

8715

PAŃSTWOWY
T E A T R
DOLNOŚLĄSKI
W JELENIEJ GÓRZE

BAKIS - 55



PREMIERA 19 LIPCA 1956 ROKU

Cena 10 / 20

ALFRED MUSSET

Alfred de Musset urodził się w 1810 roku. Mimo szlacheckiego pochodzenia nie był tak ściśle związany z „ancien regime”em jak wielu starszych od niego pisarzy (Lamartine de Vigny).

Jego pogląd na świat kształtuje się pod wpływem postępowych idei wieku oświecenia. Niemalże wpływ wywarła na niego również poezja Byrona. Nie obciąża go więc tradycja reakcyjnych kierunków myślowych, które tak wielkie znaczenie miały dla poprzedzającego pokolenia romantyków.

Pierwsze jego utwory poetyckie rodzą się w atmosferze nasuwającej się rewolucji 1830 roku.

Wbrew panującej naówczas manierze mglistości romantycznej świat poetycki Musseta wyróżnia się wyjątkową malowniczością i wyrazistym konturem. Podkreśla on w swoich poematach świetność i wspaniałość zewnętrznego świata. Przedmiotem jego zainteresowań jest ziemski rzeczywistość i stworzona przez człowieka kultura.

Musset nie dostrzega jednak właściwych przyczyn bólu i nieszczęścia, którego ofiarą padają jego bohaterowie. Społeczne uwarunkowanie jego postaci wydaje mu się czymś nieistotnym. Rzeczywistość burżuazyjna, w której tkwi, wywołuje w nim raczej odruch obrzydzenia niż nienawiści i oburzenia.

W r. 1835 pisze autobiograficzną powieść pt. „Spowiedź dziecięcia wieku”, która jest niejako syntezą ponapoleońskiej epoki.

Jedną z pierwszych prób dramatycznych Musseta jest „Noc wenecka”. Komedia ta, wystawiona wówczas w Paryżu, padła z hałasem. Autor zniechęcony stosunkiem zarówno krytyki jak i publiczności ślubował nigdy nie stawać przed „menażerią”, jak nazywał ówczesnych odbiorców swojej sztuki. Nie zarzucił jednak twórczości dramatycznej, lecz pisał sztuki, nie licząc się z ówczesnymi wymaganiami sceny. Wydane razem w r. 1840 też nie wywołały żywszego zainteresowania.

Przez długi czas scena unikała Musseta ze względów czysto technicznych. W epoce realizmu dekoracyjnego trudno było sprostać zadaniu ustawicznego przebudowywania sceny, czego wymagał teatr Musseta. Poeta snując wątpliwe akcje scenicznej swoich komedij po prostu się nie liczył z tymi trudnościami. Komedie jego więc uznano za niesceniczne. Dopiero pewna swoboda w ujmowaniu i uplastycznianiu tła lokalnego akcji scenicznej, co należy uznać za jedną z nie-małych zdobyczy nowego teatru, umożliwiła realizację tych lekkich i pełnych niebywalej finezji komedyj.

Przypadkowa okoliczność utorowała im drogę na scenę. W roku 1847 bawiła w Petersburgu na występach gościnnych znana ówczesna aktorka francuska M-me Allan, która ujrzała tam na scenie rosyjskiej „Kaprys” Musseta.

Powodzenie tej sztuki w Rosji skłoniło ją po powrocie do Francji do włączenia sztuk Musseta do swego repertuaru.

Nadęty patos i fałszywe psychologiczne teatru romantycznego zaczęły już brzydnąć publiczności teatralnej, która w sztukach Musseta odkryła prawdę życiową i naturalność.

„Kaprys Marianny”, „Świecznik”, „Nie igra się z miłością”, „Nie trzeba się zarzekać” i inne zapomniane, zlekceważone sztuki Musseta utorowały sobie wówczas drogę na scenę.

„Przysłowia dramatyczne” Musseta zwróciły na siebie powszechną uwagę. Stworzył on w sztukach swoich nowy typ niewielkich rozmów dramatycznych, których działanie potwierdzało sens przysłowiowego tytułu. Główna ich wartość polegała nie na rozwinięciu wątku dosyć działania, lecz na subtelnej i kunsztownej rozmowie, która wymaga niemałej kultury słowa od aktora.

Komedia „Świecznik” łącznie z „Kaprysami Marianny” i „Nie igra się z miłością” powstają między 1833 a 1835 r.

„Świecznik” wystawiony dzięki staraniom pani Allan na scenie francuskiej kazano usunąć ze sceny (zresztą po czterdziestu przedstawieniach) jako zbyt „niemoralny” i „naturalistyczny.”

Dla nas „Świecznik” jest przednią satyrą na stosunki mieszczańskie we Francji w epoce panowania króla bankierów — Ludwika Filipa. W podobny sposób zgniliznę moralną

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI W JELENIEJ GÓRZE

Dyrektor: WŁADYSŁAW ZIEMIŃSKI

Kierownik Literacki: JAN NEPOMUCEN MILLER

— ALFRED MUSSET — ŚWIECZNIK

Komedia w 3-ch aktach

przekład: Tadeusz Boy-Żeleński

O S O B Y:

Imć Andrzej, rejent	—	KLEMENS MYCZKOWSKI
Joanna, jego żona	{	DANUTA MARKIEWICZ
	{	JADWIGA WYSOCKA
Clavaroche, oficer huzarów	—	WŁODZIMIERZ SAAR
Fortunio	—	RYSZARD DEMBINSKI
	{	CZESŁAW STOPKA
Wilhelm } dependenci	{	JÓZEF HŁASKO
Landry }	{	WITOLD KONAR
Magdusia, służąca Joanny	—	SYLWIA SKOTNICKA
	{	KRYSTYNA SU CZYŃSKA

Reżyseria: MARIA STRASZEWSKA

Scenografia: ANNA SZELIGA

Inspicjent: STANISŁAW TUBIELEWICZ

Asystent reżysera: WŁODZIMIERZ SAAR

Sufler: WITOLD KONAR

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19,30. Koniec przedstawienia o godz. 21,30

Obsada techniczna: kierownik techniczny — *Bolesław Niemcewski*, kierownik pracowni malarskiej — *Tadeusz Małski*, kierownik pracowni perkarskiej — *Alfons Domiczek*, kierownik pracowni krawieckiej — *Emilia Rochowicz*, kierownik pracowni stolarskiej — *Wacław Strzałkowski*, kierownik pracowni modelatorskiej — *Heliodor Jankowski*, kierownik działu elektrycznego — *Stanisław Jeziorski*, brygadier — *Stanisław Kantewski*

tej samej warstwy po latach 50-ciu przedstawi Maupassant w swoich nowelach, odsłaniając zarazem jedną z przyczyn dziejowych klęski Francji w wojnie prusko-francuskiej z roku 1870.

Pelen romantycznego uroku młodzieniec — Fortunio, mimo porywów szczerego uczucia i ponoszącej go namiętności, zdobywa się zresztą na tę samą ugodę z pospolitością i prozą życia, co i jego rywal — bufon i nałogowiec przygody erotycznej — Clavaroche.

Wszyscy tu żyją jakąś namiastką uczuć w ucieczce przed nudą i prozą życia, którego cel dorywczy odśladnia się w przygodnych flirtach i finezyjnych oszustwach wzajemnych. Nawet rzekomo szczerze i wzruszające uczucie Fortunio do Joanny nie wyłamuje się również z ogólnych praw rozkładu i zgnilizny, rządzącej tym światem.

Jeżeli więc zwracamy się do tego obrazu scenicznego, to przede wszystkim ze względu na żywy dotąd ładunek satyry wobec tego zamartwego już dla nas świata stosunków mieszczańskich.

Z drugiej zaś strony dialog Musseta, jedna z najsztudniejszych form dialogu scenicznego w ogóle, jest dla aktora wspaniałą i pouczającą szkołą gry scenicznej. Próbie tej powinien poddać się każdy rasowy i ambitny aktor; stanie się ona dla niego niewątpliwie jednym z bardziej interesujących etapów jego rozwoju.

„Świecznik” przed wojną wystawiono dwukrotnie w Polsce — w Łucku i w Warszawie.

O przedstawieniu „Świecznika” w Łucku w reżyserii Aleksandra Rodziewiczza pisał Boy-Żeleński we wstępie do swego przekładu komedyj A. Musseta, że zmieniło ono jego poglądy na książkowy rzekomo charakter teatru Musseta.

„Okazało się, że poeta tworząc według swego kaprysu, widział lepiej i dalej niż ówczesne majstry sceny. I dlatego jego era się zaczyna, gdy najbardziej „sceniczne” utwory owej epoki oddawna spoczęły w kurzu bibliotek.”

Czy nasze przedstawienie „Świecznika” będzie się mogło poszczycić pokonaniem trudności scenicznych komedii, zechce ocenić — uprzedzony o tych trudnościach — widz i bywalec naszego teatru. —

PIEŚŃ FORTUNIA

Imię mej lubej? — ciekawość pusta —
Lecz powiem wam,
Ze je w zachwycie szepcą usta,
Gdy jestem sam.
Zem jej ślubował miłość bez granic
I aż po zgon,
Ze służby tej nie oddam za nic,
Nawet za tron.
Gdy spojrzę na mnie, główką skinie,
Pięknieje świat;
Dla jej kaprysu w tej godzinie
Skonałbym rad.
Tajona męka mknie po świecie
Śladem jej stóp,
Lecz chyba sam o mym sekrecie
Opowie grób.
Bo imię, które szepcę w ciszy,
Jak świętość brzmi;
Więc go z mych ust nikt nie usłyszy
Po wszystkie dni ¹⁾).

A. Musset.

BALLADA DO KSIĘŻYCA

Noc ciemna, jak mgławica.
Na żółtej dzwonnicy lśni
Tarcza księżyc
Niby kropka nad I.
Księżycu, jakiż nadziemny
Duch, wzięwszy cię na nić,
Śród nocy ciemnej
Ciągnie cię, byś mógł nam lśnić!
Czyś ty jest półślepca oko?
Cóż to za chytry planetnik,
Pod twą powłoką
Błądą — spogląda w nasz śmietnik?
Przez coś się stał jednooki?
W ową noc, czyżbyś ty
Potłukł swe boki
O który z ostrych drzewa pni?

¹⁾ Przekład Edwarda Leszczyńskiego. Muzykę do piosenki Fortunia napisał Offenbach.

**Fragment ze „Spowiedzi dziecięcia wieku”
Alfreda Musseta.**

O ludy przyszłych wieków! Kiedy w gorący letni dzień pochylicie się nad pługiem wśród zieleniejących łąk ojczy-
stych; kiedy pod słońcem czystym i bez plamki ujrzycie zie-
mię waszą płodną matkę, uśmiechającą się w porannej szacie
do rolnika, swego ukochanego dziecięcia; kiedy ocierając na
spokojnym czole święty chrzest znoju będziecie wieść spoj-
rzeniem po bezkresnym widnokręgu, gdzie ani jedno kłosie
w łanie ludzkim nie będzie wyższe od drugiego, jedynie tylko
bławatki i rumianki będą się barwić wśród złotego zboża; —
o ludzie wolni! kiedy wówczas będziecie dziękować Bogu, iż
zrodziliście się do tego żniwa, pomyślcie o nas, których już
tam nie będzie, powiedzcie sobie, żeśmy bardzo drogo kupili
spokój, którego wy będziecie zażywać; żałujcie nas bardziej
niż wszystkich swoich ojców, cierpimy bowiem niejedną
z bólów, które ich czyniły godnymi współczucia, a straciliśmy
to, co im dawało pociechę...